

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego,
 CZASOPISMO
 poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
 W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.
 półrocznie 3 kor. 20 h.
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-
 rocznie 1 rs. 80 kop.
 W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem:
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franki.
 półrocznie 4 franki.
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
 pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.
 Główny skład dla Rossyi i Królestwa Pol-
 skiego w księgarni Gebethnera i Wolfa
 w Warszawie.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za
 wiersz drobnym drukiem.
 Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.
 Komitet redakcyjny: Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — Prof. Józef Kubicki,
 Dr. Włodzimierz Kulożycki, — Lek. wet. Narcyz Sikorski, — Wet. krajowy
 Ludwik Timoftewierz.

W kwestyi badania mięsa trychinowego

podał

PROF. MAG. MARCYAN ŻÓRAWSKI.

Mikroskopowe badanie wieprzowego mięsa połączone jest zawsze z niemałym trudem i kosztem. Zachęcony niektórymi udanymi pomysłami na polu techniki weterynaryjnej, szukałem sposobu ułatwienia badania mięsa.

Naprzód zwróciłem uwagę, czy nie udałoby się uniknąć przygotowywania preparatów, t. j. czy nie możnaby było rozpatrywać mięso na całej sztuce? To byłoby możliwem, gdyby rozpatrywane mięso było pokryte, w celu wyrównania powierzchni, szkiełkiem pokrywkowym i gdyby było oświetlone z góry. Oba te warunki starałem się dopełnić przez stałe umocowanie pod rurą mikroskopu szkiełka, któreby przyciskało mięso i wyrównywało jego powierzchnię, jak również i przez umieszczenie przy końcu mikroskopu lampki elektrycznej. Lampka taka, w formie obarzanek umyślnie do tego celu zrobiona, otaczała system soczewek i zapomocą reflektora rzucała światło na badane mięso. Ujawszy mikroskop w rękę, można było rozpatrywać mięso na całej sztuce, bez wycinania skrawków.

Przy odbytych próbach okazało się, że jakkolwiek trychiny można było zauważyć, lecz jedynie te, które były na powierzchni zupełnie obnażone, przykryte zaś choćby jednym włóknem mięsnym stawały się niewidoczne. Obok tego lampka elektryczna silnie nagrzewała się i groziła uszkodzeniem soczewkom, sklejonym kanadyjskim balsamem. Po takich próbach musiałem uważać cały pomysł za nieudany i jeżeli o nim teraz wspominam, to tylko dlatego, ażeby uchronić w przyszłości od zawodu tych, którzyby podobne chcieli robić doświadczenia.

Lecz myśl ułatwienia oględzin mięsa nie dawała mi spokoju. Teraz zwróciłem uwagę na możliwość powiększenia pola widzenia i na przyspieszenie tym sposobem roboty, a zarazem i na pomoc, jaką w tym względzie mógłby okazać scioptikon. Próby dokonane z scioptikonem, jeszcze podczas mojej bytności w Instytucie weterynaryjnym, a następnie w Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, utwierdziły mnie w przekonaniu o korzyściach z użycia tego przyrządu, tembardziej że myśl podobna była wyrażona na przeszłorocznym zjeździe naturalistów w Monachium. Echa o odbytych przezemnie doświadczeniach dostały się do prasy, wskutek czego zaproponowano mi powtórzyć doświadczenia przed naznaczoną komisją.

Komisja zebrała się w dniu 28. maja w sali odczytowej Muzeum przemysłu i rolnictwa, gdzie powtórzyłem wszystkie próby poprzednio dokonane. Do demonstracji wziętem świeże mięso z trychinami.

Przy doświadczeniu użyłem obiektywu, znajdującego się w rozporządzeniu Muzeum i który w przybliżeniu równa się systemowi AA Zeissa. Na ekranie oddalonym o 6 metrów od scioptikonu pokazał się obraz kawałków mięsa, między włóknami którego znajdowały się torebki, a w nich spiralnie zwinięte trychiny. Trychiny były tak wyraźne, że odrazu rzucały się w oczy i robiły wrażenie dobrze namalowanego obrazu.

Wymiary wykazały, że długość torebki trychinyowej była 10,5 ctm., a liniowe powiększenie 270. Wielkość pola widzenia na preparacie była 7 milim., to znaczy, że na ekranie utworzył się obraz kawałka mięsa długiego na 7 milim. Porównywając pole widzenia scioptikonu z polem widzenia mikroskopu, przekonujemy się o znacznej różnicy tych wielkości, albowiem jeżeli w scioptikonie przy powiększeniu 270 mamy pole widzenia długie 7 milim., to w mikroskopie przy takimże powiększeniu tylko 1 milim., zatem stosunek pola widzenia mikroskopu do pola widzenia scioptikonu jest $1^2 : 7^2$ czyli 1 : 49. Z tego się okazuje,

że pole widzenia scioptikonu, czyli że badanie zapomocą scioptikonu może odbywać się 49 razy szybciej.

Na obraz utworzony zapomocą scioptikonu patrzymy obu oczami i przytem nie doznajemy żadnego zmęczenia, gdy tymczasem patrząc przez mikroskop używamy tylko jednego oka i prędko uczuwamy zmęczenie, a wtedy zmuszeni jesteśmy roboty zaprzestać. To mając na u wadze, możemy przyjąć, że ilość roboty dokonanej zapomocą scioptikonu, może być podwojona, czyli że zapomocą scioptikonu rewizya może się odbywać około 98 razy szybciej aniżeli zapomocą mikroskopu.

Przewaga scioptikonu jeszcze tembardziej uwidoczni się, jeżeli użyjemy systemu *a* Zeissa z taką odległością ogniskową, ażeby długość pola widzenia była 2 ctm., a powiększenie na ekranie 100. Wtedy na takim polu moglibyśmy umieścić wszystkie kawałki mięsa wzięte od jednej sztuki i od niej jeden tylko obraz otrzymać; a dla rozpatrzenia jednego obrazu dostateczne jest jedno wejrzenie. Przytem długość torebki trychinowej na obrazie byłaby 4 ctm. Rozumie się przygotowywanie skrawków odbywa się tak, jak i dla mikroskopu.

Zastosowawszy saniowy sposób przesuwania preparatów, moglibyśmy szybko zmieniać obrazy, czyli szybko oglądać mięso, nie zatrzymując interesantów. Na godzinę możnaby obejrzeć około 600 sztuk, co już przechodzi wszelkie marzenia o szybkości.

Szkice weterynaryjno - policyjne.

Nosacizna (Malleus)

podał

Dr. Justyn Karliński

b. starszy lekarz powiatowy.

W czerwcu 1893 r. kupił kapitan W. od majora J. w stacyi wojskowej K w Hercogowinie klacz czteroletnia, rasy bośniackiej, uznaną poprzednio przez weterynarza wojskowego P. za zdrową.

Ósmego dnia po kupnie zauważył nabywca wypływ z nozdrów i zaniepokojony zawezwał niżej podpisanego do porady w nieobecności weterynarza wojskowego. Przy badaniu wspomnianej klaczy znalazłem: wypływ śluzowo-ropny z obu nozdrzy, płytkie owrzodzenia na błonie śluzowej nosa, mierne obrzęknięcie gruczołów podszczękowych lewych, temp. w odbytnicy 38.1° C., częste kichanie i brak apetytu.

Z uwagi, że klacz z innymi końmi oficerów w jednej stajni pozostawała, które to konie wybornem cieszyły się zdrowiem, z uwagi, że ani na miejscu, ani w okolicy przypadku nosaczyny nie było, pozostawiłem rozpoznanie in suspenso, zaleciłem odosobnienie chorej klaczy, zarządziłem kontumacyę wspólniej stajni i zabrałem się do badania bakteryologicznego śluzowo-ropnego wypływu z nozdrzy. W tym celu dobrze poprzednio obmyte i okrojone z kory ziemniaki, pokrajane na płytki $\frac{1}{2}$ ctm. grubości, trzymałem przez $1\frac{1}{2}$ godziny w $\frac{1}{2}\%$ roztworze sody, a następnie zachowawszy w przymkniętych (w nieszczelnie zamkniętych) talerzykach Petry'ego, wyjaławiałem przez trzy godziny w parze wodnej w odpowiednim autoklawie przy temperaturze 110° C., przy czem naturalnie płytki ziemniaczane ugotować się musiały. Po ochłodzeniu płytek ziemniaczanych, mieszczących się obecnie w szczelnie zamkniętych talerzykach Petry'ego, roztarłem na powierzchni tychże rozcieńczony odpowiednio w wodzie sterylizowanej wypływ z nozdrzy i zachowałem w temperaturze 37° C. w termostacie.

Równocześnie 3 centymetry sześciennie zebranego szpatułką wypływu z nozdrzy rozcieńczonego 5 cc. sterylizowanego $\frac{1}{2}\%$ roztworu soli kuchennej wstrzyknąłem w okolicę pachwinową 6 świnkom morskim (samcom) celem wywołania reakcyi Strauss'a. Równocześnie zaleciłem zasypywanie ran w nozdrzach proszkiem kwasu borowego. Badanie mikroskopowe wypływu nozdrzowego nie dało wybitnych wyników, znalazła się wielka ilość drobno-ustrojów, tak prątków, jak i gronkowców (Staphylococci), wśród których, o odnalezieniu swoistych prątków nosaczyny mowy być nie mogło.

Po upływie 48 godzin wyrosła na płytkach ziemniaczanych znaczna ilość wszelakiego rodzaju kolonij, ale wśród nich ani jedna, któraby charakterystyczną brunatną barwą przypominała kolonie prątka nosaczyny. Dla ostrożności przeszczepiłem wszystkie znalezione kolonie barwy żółtej na nowe płytki ziemniaczane, a to z tej przyczyny, że dosyć często znachodziłem, że bardzo młode kolonie na razie barwę żółtą otrzymują, a dopiero trzeciego, lub też czwartego dnia brunatnieją.

Trzeciego dnia oglądane świnki morskie nie okazywały na miejscu wstrzyknięcia najmniejszego obrzęku lub powiększenia jąder, a więc należało dalej czekać! Nareszcie dnia czwartego nadeszła obstalowana telegraficznie z Berlina malleina Preusse'go, którą natychmiast użyłem do badania dyagnostycznego. W tym celu 0,5 cc. malleiny rozcieńczonej z 9 cc. 1% kwasu karbolo-

wego wstrzyknąłem pod skórę powyżej wspomnianej klaczy. Stan „obecny“ w chwili wstrzyknięcia był następujący: Ilość oddechów 12, tętno 49, temperatura w odbytnicy $37^{\circ}6$ C., obrzęk gruczołów podszczękowych lewych wielkości orzecha włoskiego, niebolesny, niebardzo twardy, wypływ z nozdrzy po częstych wdmuchiowaniach kwasu borowego mierny, a co najmniej 10 razy mniejszy od znalezionego w pierwszym dniu badania, apetyt znacznie polepszony, owrzodzenie na błonie śluzowej obu nozdrzy pokryte białawą warstwą suchego kwasu borowego. Badanie ciepłoty w odbytnicy po 6, 10, 16, 20 i 24 godzinach, a następnie po 36 godzinach, licząc od chwili zastrzykiwania malleiny pokazywało stałą temperaturę $37^{\circ}8$ C., ilość oddechów 14 i tętno 36—40. Wypływ z nozdrów nie zwiększył się, obrzęk nie wzrósł.

Przeszczepione na nowe podłoże ziemniaczane żółte kolonie nie przybrały barwy brunatnej, badane mikroskopowo, okazały się koloniami prętka o bardzo wydłużonej postaci, nader ruchliwego i dla ustroju zwierzęcego zupełnie obojętnego. Zaszczepione śluzem świnki morskie nie okazywały najmniejszej reakcji, a wobec ujemnego wyniku tak badania bakteriologicznego, jak i wyniku dyagnostycznego szczepienia malleiną musiałem podejrzanie na nosaciznę wykluczyć i uznać owrzodzenie błony śluzowej i obrzęk gruczołu za pochodzące z przyczyn innych, może mechanicznych, a w każdym razie nie nosaciznowej natury.

W ciągu dalszej terapii, t. j. po wdmuchiowaniu kwasu borowego i wcieraniu maści z jodku potasu nastąpiło w 6 dniach wyleczenie, a szczepienie dyagnostyczne malleiną koni oficerskich, które z poprzednią klaczą w stajni zostawały, dało kompletnie ujemny wynik.

W latach 1890—1897 kilkanaście razy używałem tak malleiny Preuss'a, jak i suchej malleiny Foth'a do celów dyagnostycznych u zwierząt, które sztucznie prętkiem nosacizny zaszczepione były — i niech mi wolno będzie na tem miejscu dwa wybitne przypadki zaznaczyć.

W marcu 1893 r. wstrzyknąłem 14 letniemu osłu, który ze służby przy noszeniu wody do stacyi wojskowej w Hercogowinie z powodu oślepięcia wybrakowany być musiał, $\frac{1}{2}$ grama warstwy grzybkowej z hodowli prętka nosaciznowego z podłoża ziemniaczanego rozcieńczonego w 5 cc. $\frac{1}{2}\%$ roztworu soli kuchennej w fałd skórny pozałopatkowy. W czasie wstrzyknięcia okazywał osioł temperaturę $37^{\circ}9$ C., ilość oddechów 11, tętno 36, a oprócz tego żadnych owrzodzeń, lub powiększeń jakich bądź gruczołów. W 8 dni po zaszczepieniu wstrzyknąłem wyżej wspo-

mnianemu osłu $\frac{1}{2}$ cc. malleiny Preuss'a w 9 cc. 1% kwasu karbolowego pod skórę.

Po 8 godzinach znalazłem temperaturę w odbytnicy 38.2° C., ilość oddechów 18, tętno 40. Po godzinach 16 wynosiła temperatura 38.6° C., ilość oddechów 18, tętno 48. Po 20 godzinach temperatura 41.0° C., ilość oddechów 28, tętno 60. Po 36 godzinach temperatura 38° C., ilość oddechów 18, tętno 40, zwierzę w ogólności bardzo osłabione, nie przyjmuje pokarmu. Zaciekawiony wynikiem tak szybkiej reakcyi po ledwo 8-dniowej infekcyi, zastrzeliłem ślepego, a za bardzo tanie pieniądze kupionego osła i w uwzględnieniu wszelkich możliwych środków ostrożności zrobiłem sekcye, przy której prócz miernego obrzęku śledziony, przekrwienia 4 gruczołów podszczękowych i przytchawicowych dolnych, znalazłem tylko 1 gruczoł limfatyczny zropiały w okolicy podłopatkowej; ze śledziony i z wyż wspomnianego zropiałego gruczołu dały się wyhodować prątki nosaciznowe.

W tymże samym roku na wiosnę zaszczepiłem 14 letniego konia nosacizną w ten sposób, żem wstrzyknął mu w 5. przestwór międzybrowy z prawej strony w miąższ płucny 1 cc. hodowli rosołowej (bulionowej) prątka nosaciznowego. W czasie szczepienia koń nie okazywał ani podniesienia się temperatury, ani jakichkolwiek bądź znaków zakażenia i 3 dni przedtem szczepiony malleiną nie reagował.

Wstrzyknięcie zniósł koń na razie bez reakcyi, dopiero w 20 dni później zaczął kaszlać, okazywał wieczorem temperaturę do 38.6° C. dochodzącą, a 24 dnia po zastrzyknięciu okazało się powiększenie i wydatna wymacalność gruczołów chłonnych podszczękowych.

W 23 dni po zaszczepieniu nosacizną wstrzyknąłem rozczyn malleiny i otrzymałem po 6 godzinach podniesienie się temperatury na 38.9° C., ilość oddechów na 22, tętna na 49. W dalszych 6 godzinach stosunki te się nie zmieniły, a po 24 godzinach po szczepieniu była temperatura 38.4° C., ilość oddechów 22, tętno 36. W 3 dni potem obrzęk gruczołów podszczękowych powiększył się w dwójnasób i począł się pokazywać wypływ z nozdrzy charakteru śluzowo-ropnego, który w odpowiedniem rozcieńczeniu wstrzyknięty męskim świnkom morskim wywołał po 48 godzinach wybitny obrzęk jąder i powiększanie gruczołów pachwinowych, wskutek czego uznany być musiał za wybitnie pochodzenia nosaciznowego.

W 45 dni po zaszczepieniu nosacizną okazywał koń te same stosunki, co poprzednio, a szczepiony $\frac{1}{2}$ gramem suchej malleiny

rozcieńczonej 9 cc. przekrojonej sterylizowanej wody pokazał wydatną reakcyę, gdyż w 6 godzinach podniosła się temperatura na 40° C., tętno 56, ilość oddechów 26. Natychmiast zastrzelony okazywał nagromadzenie guzków wybitnie nosaciznowej natury w całym prawem płucu, zropienie gruczołów przyskrzelowych i przytchawicowych. W tym przypadku reakcyja straussowska wykazała wcześniej naturę choroby, niż dyagnostyczne szczepienie malleiną.

Odpowiednie doświadczenia na samcach świnek morskich, oraz młodych kotach (męskich) pouczyły mię, że wstrzyknięcie nawet bardzo małej ilości prątków nosaciznowych w okolice pachwinową już nawet w ciągu 24 godzin jest w stanie wywołać obrzęk jąder, a w uwzględnieniu tej okoliczności, że badanie mikroskopowe czy to zawartości gruczołów obrzękłych, czy też wpływu z nozdrzy z powodu możliwej obecności wszelakich innych drobnoustrojów niezawsze się udaje, a badanie bakteryologiczne na hodowlach ziemniaczanych lub glicerynowo-agarowych ledwie w 3 - 4 dniach, w najlepszym razie dodatni wynik wywołać może, szczepienie zaś malleiną w dość znacznym odsetku przypadków zawodzi, co wszystko zważywszy, uważam za stosowne polecić próbę Straussa, t. j. szczepienie męskich świnek morskich materiałem odpowiednim z chorych zwierząt pochodzącym, jako wybitny środek dyagnostyczny.

Ad vocem Malleus: Nosacizna występuje w prowincjach okupowanych, t. j. Bośni i Hercegowinie, dość sporadycznie. Według dat urzędowych w latach 1885 do 1898 obserwowano następujące przypadki:

Rok	1685,	ilość miejscowości	16,	padło	—,	zabito	27
"	1886	"	"	5	"	—	" 9
"	1887	"	"	7	"	—	" 9
"	1888	"	"	3	"	—	" 6
"	1889	"	"	—	"	—	" —
"	1890	"	"	3	"	—	" 4
"	1891	"	"	6	"	I	" 9
"	1892	"	"	4	"	—	" 7
"	1893	"	"	2	"	—	" 4
"	1894	"	"	—	"	—	" —
"	1895	"	"	—	"	—	" —
"	1896	"	"	1	"	I	" —
"	1897	"	"	4	"	—	" 18
"	1898	"	"	1	"	—	" 1

Po większej części rozchodziło się o konie sprowadzone z zagranicy, lub konie wojskowe, podczas gdy między końmi włosciańskimi nosacizna do największych należy rzadkości.

Maglaj w Bośni, w maju 1900.

Z instytutu chirurgicznego c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie.

Przypadek zewnętrznego obójnactwa wrzekomego męskiego u wołu

(*Pseudohermaphroditismus masculinus externus*)

napisał

Adam Baczyński

student c. k. Akademii weterynaryjnej.

Do licznych przykładów obójnactwa wrzekomego u zwierząt domowych wogóle, a u bydła rogatego w szczególności, podanych przez różnych autorów, pozwolę sobie dołączyć przypadek obójnactwa męskiego wrzekomego o wołu, który o ile możliwem mi było stwierdzić, obserwowałem jedynie Guinard u trzyletniego bydła.

Narząd płciowy wołu, który tak nieprawidłowo się przedstawia w swej zewnętrznej postaci, przesłałi pp. Prof. Kubicki i Dr. Kulczycki z rzeźni miejskiej p. Prof. S. Królikowskiemu i od Niego też zostałem upoważnionym do bliższego zbadania owego preparatu.

Nauka o obójnactwie postąpiła w ostatnich latach znacznie naprzód i to głównie dzięki embryologii, która właśnie w tym kierunku wiele ciemnych kwestyj zdołała wyświecić. Wiadomą jest rzeczą, że o obójnactwie w ścisłym tego słowa znaczeniu u zwierząt wyższych dojrzałych o tyle jedynie możemy mówić, o ile odnosi się ono do równoczesnej obecności gruczołów płciowych obu płci u jednego osobnika. Samozapłodnienie u wyższych zwierząt nie istnieje, jak to obserwujemy u zwierząt stojących na niższym stopniu rozwoju, n. p. u wielu płazińców (Plathelminthes). Wszystkie więc zdarzające się przypadki prawdziwego czy wrzekomego obójnactwa musimy zaliczyć do rzędu potworności, a są one wynikiem upośledzonego lub zboczonego rozwoju organów płciowych w stadium embryonalnym zwierzęcia. Widzimy bowiem, że nawet kompletny obójnak nie posiada nigdy organów płciowych do tego stopnia rozwiniętych, jak to ma miejsce u osobników normalnych.

Zawiązki organów płciowych u zarodka nie okazują we wczesnym okresie rozwoju jeszcze różnic płci, różnice te zjawiają się dopiero w późniejszych stadyach. Zdarzyć się więc może, że z powodu pewnego zastoju w prawidłowym rozwoju części płciowych, czy to zewnętrznych, czy wewnętrznych, lub z powodu jakichś zbroczeń w tymże rozwoju — przychodzi zwierzę na świat z anomaliami tak znacznymi, że nawet płeć jego może być mylnie oznaczoną. Takie mylne oznaczenie płci niema może u zwierząt tak doniosłego znaczenia, jak u ludzi, u których może prowadzić do różnych, nawet tragicznych następstw, jak to wykazują różni autorowie, a w ostatnim czasie Dr. Fr. Neugebauer, który cały szereg takich faktów podał w odczycie mianym w Warszawskim Towarzystwie lekarskim*), a następnie dopełnił go nowymi spostrzeżeniami**).

Wracając do naszego przypadku, zaznaczyć muszę, że już rzeźnik zainteresowany zewnętrznym wyglądem części płciowych u tego zwierzęcia, oddał te części po zabiciu go pp. Prof. Kubickiemu i Dr. Kulczyckiemu do zbadania, opowiadał zaś, że bydlę to, według słów właściciela, było „naprzemian przez jeden miesiąc byczkiem, przez drugi krową“. Preparat sam doszedł do rąk opisującego w dość opłakanym stanie, gdyż nieumiejętny nóż rzeźnicki bardzo wandalicznie obszedł się z tym ciekawym okazem.

Na pierwszy rzut oka widzimy, że zbroczenie w rozwoju embryonalnym nie było tu znacznem i ograniczyło się głównie do części płciowych zewnętrznych. Z ryciny fig. I. można już poznać, że mamy tu do czynienia ze znacznem przesunięciem prącia i napletka ku tyłowi, a tem samem



Fig. I.

*) „Pomyłki w określanii płci ujawnione drogą operacyjną. Operacje dokonane u wrzekomych obójnaków oraz osobników płci wątpliwej. Rzut oka na rozwój organów moczopłciowych człowieka“ — podał Dr. Fr. Neugebauer. (Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, 1899 z. III.).

***) Nowy przyczynek do nauki o wrzekomem obójnactwie, zawierający 35 przypadków. (Gazeta lekarska, 1900, Nr. 17 i następne).

ze skróceniem międzykrocza (perineum), które, jak wiadomo, jest u płci męskiej o wiele dłuższe, aniżeli u żeńskiej. Długość jego wynosi w tym przypadku zaledwie 12 ctm., co jest u wołu odległością bardzo małą. Zewnętrzny wygląd międzykrocza bardzo przypomina części płciowe krowy (vulva), brak tu jedynie szpary sromowej (rhima pudendi), na miejscu jej występuje wyraźny szew (raphe). Perineum kończy się u dołu otworem długości $2\frac{1}{2}$ ctm., z którego zaledwie dostrzedz się daje sam wierzchołek żołędzi prącia. Tak więc perineum stanowi w tym przypadku napletek, kończący się penzlem włosów, jak to widzimy i w normalnych stosunkach. Wewnętrzna budowa organów płciowych nie okazuje znacznych zbieżności, chociaż i tu widzimy niektóre nieprawidłowości. I tak prącie nie jest wysuwalnem, gdyż zrosło się swoją górną (tylną) powierzchnią ze skórą międzykrocza. Cewka moczowa bardzo wązka dąży w prostolinijnym kierunku ku tyłowi i otwiera się, przy samym wierz-

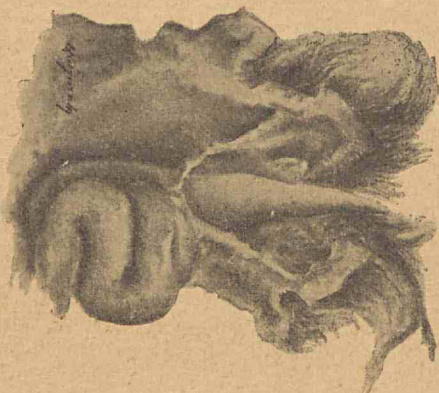


Fig. II.



Fig. III.

chołku żołędzi, jest zaś zaledwie 20 ctm. długa. Przeciwnie zachowują się ciała jamiste prącia (corpora cavernosa penis). Biegają one w postaci tęgiego, elastycznego, $1\frac{1}{4}$ ctm. w poprzeczniku liczącego powrózka, są sześciokrotnie zwinięte (fig. II. i III.), tworząc skręty złączone z sobą zbitą tkanką łączną w jeden węzeł.

Nie stoją one w związku z cewką moczową, lecz odchodzą od niej w miejscu, gdzie leżą gruczoły Coopera, a łączą się z prąciem przy żołądź. Jest to również dowodem pewnego niedokształtu (aplasia), objaśniającego się tem, że obadwa organy rozwijają się u zarodka oddzielnie i nie stoją z sobą w związku genetycznym, dopiero później corpora cavernosa wchodzą w skład ścian cewki moczowej.

Reszta narządu płciowego normalna, wspomnieć chyba należy o assymetrii w wielkości gruczołów Coopera, z których lewy większy niż prawy. Ze szczątków mięśni mających związek z prąciem mogłem wywnioskować, że ich stosunek do prącia był innym, jak w stanie normalnym, co zresztą było wobec wyżej wymienionych anomalii do przewidzenia.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że nie mogłem się dowiedzieć, czy istniały u tego osobnika jądra, chociaż obecność vasa deferentia oraz zupełnie prawidłowych pęcherzyków nasiennych nie pozwala wątpić, że mamy do czynienia z wrzekomym obójnakiem męskim.

Uważam koniecznem dołączyć przy tej sposobności opis podobnego wypadku obserwowanego przez francuskiego badacza Guinard'a p. t. „Un cas d'hermaphrodisme apparent“*): „14 ctm. poniżej otworu stolcowego znajduje się szpara dobrze naśladowująca srom, przez którą wchodzi się do mieszka na 9 ctm. głębokiego, Koniec cewki moczowej otwiera się na ścianie górnej tej jamy; prącie skręcone i zwinięte siedmiokrotnie około siebie samego tworzy zwój wielkości jaja indyczego, położone jest w głębi na poziomie łuku kości siedzeniowej. Kanał cewki moczowej biegnie wprost bez żadnych skręceń od okolicy gruczołu krokowego (prostata) aż do ujścia“.

Widzimy więc, że opis Guinard'a zgadza się prawie całkowicie z naszym przypadkiem, tak jak gdyby autor ten, opisując swój przypadek, miał przed oczami nasz okaz.

*) Journal de médecine vétérinaire et de zootechnie, juin 1891. Ref. Récueil de médecine vétérinaire, 1891, str. 779.

Przyczynek do rozpoznawania pomoru trzody chlewnej.

Podał

FRYDERYK FRIED

o. k. weterynarz powiatowy w Przemyślu.

(Dokończenie).

Przewód pokarmowy. Zaburzenia przewodu pokarmowego występują w początku choroby pod objawami niestrawności, dla pomoru o tyle charakterystycznej, iż skutkiem nadmiernej kwasoty żołądka świnie instynktownie przyjmują płyny alkaliczne, a mianowicie najczęściej gnojówkę, jako najbardziej dla nich dostępną. Zaburzenia gastryczne rozpoczynają się nadto bądź to zatkaniem, bądź to rozwolnieniem. Zatkanie w początkach choroby częściej można zauważyć, a szczególnie u sztuk słabych, gdy tymczasem rozwolnienie występuje u sztuk młodszych, szczególnie u tak zwanych podświnek. W największej ilości wypadków jest zatkanie krótkotrwałe i ustępuje po dniach kilku rozwolnieniu. Odchody lekko zabarwione w okresie przejścia zatkania w rozwolnienie nie należą do rzadkości. Kolor ciemno-szary kału, szczególnie jeśli takowy jest piaskowaty, każe źle rokować i tak samo wskazują na ciężki przebieg odchody pieniste, podobne do ubitego białka jaja kurzego, spostrzegane u sysaków. Pojawienie się lekko stężonych, nieco już sformowanych odchodów barwy gliniastej pozwala stawiać dobre rokowanie, a w wątpliwych wypadkach przemawia raczej przeciw pomorowi.

Wymioty i wybuch krwi są także często zwiastunami choroby. Wymioty trwają zazwyczaj kilka dni i nie zawsze stanowią o nasileniu choroby. Wybuch krwi i odchody krwawe w samym początku choroby się pojawiające są zawsze dowodem silnego, ogólnego zakażenia i każą źle rokować. Takie wypadki, które szybko śmiercią się kończyły, kilkakrotnie zauważyłem, a przy sekcji znajdowałem prawie wszystkie jelita wypełnione skrzepami krwi. Zajęcie żołądka przy pomorze należy do rzadkości, przecież jednak w jednym specjalnym wypadku, w którym za życia istniała dość silna kolka, znalazłem po zabiciu sztuki także skrzepy krwi w żołądku, a ściany żołądka były zajęte naciekiem krwawym tak znacznym, że grubość jego dochodziła 10 mm.

Narząd moczowy. Ze strony organów moczowych przy nabrzmieniach jelitowych zauważyłem już to oddawanie znacznych ilości moczu (polyuria), już to bezmocz (anuria), już to wreszcie moczenie krwawe (haematuria). Ponieważ jednak i w przebiegu

innych chorób jedno z wyliczonych zaburzeń można zauważyć przeto objawy ze strony narządu moczowego same przez się nie mogą mieć znaczenia dyagnostycznego, a w zestawieniu z objawami ze strony przewodu pokarmowego mają chyba drugorzędne znaczenie.

Narząd rozrodczy. Z praktycznych spostrzeżeń warte jest jeszcze zaznaczenie, iż zjawiające się poronienia u loch są w czasie zawleczenia pomoru jednym z pierwszych zwiastunów epizoocyi.

Skóra. Skłonność do wybroczyn krwawych w przebiegu pomoru jest znaczną i temu należy przypisywać powstawanie rumienia (erythema) i osutki (exanthema), które występują bądźto w formie drobnych, punkcikowatych plameczek, bądźto plam dochodzących wielkości grochu i fasoli. Pokrywa je delikatny naskórek, pod którym nadzwyczaj szybko gromadzi się surowicza ciecz. Przemieniają się one wraz z przyskórką w ciemno-czerwone, prawie brunatne strupki.

U wielu sztuk chorych na pomór znalazłem skórę, szczególniej dokoła brzucha, jednostajnie zaczerwienioną. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że skóra zasiana była miedziano-różowymi punkcikami, podobnie jak się ma rzecz przy szkarlatynie u ludzi. Sztuki o takim wyglądzie skóry chorowały zazwyczaj długi czas i prawie wszystkie wyzdrowiały. W przewlekłym okresie rekonwalescencyi u sztuk tych wytwarzał się zazwyczaj pewnego rodzaju łupież dotkniętych części skóry. Ilekrotnie sztuki takie zabito, nigdy w organach wewnętrznych nie znalazłem zmian dla pomoru charakterystycznych. Być więc może, że zmiany na skórze zlokalizowane bez towarzyszących zmian w narządach wewnętrznych są wywołane jadem osłabionym, albo sztuki te posiadały pewną odporność przeciw chorobie i zmianami na skórze oddziaływały na wniknięcie jadu, lub wreszcie mamy tu może do czynienia ze zjawiskiem t. z. derywacyi w myśl przysłowiowego zapatrywania ludu, że „skoro chorobę wysadziło na wierzch, to i minie“, jednak tego stanowczo rozstrzygnąć nie podobna. Proces ten jednak przypisać muszę przeciw pomorowi, gdyż niejednokrotnie widziałem go, jak wystąpił u świń już wybitnie na pomór chorych i sądzę, że łagodny przebieg choroby, jaki w takich wypadkach zwykle ma miejsce, przypisać należy właśnie tej lokalizacyi procesu na skórze.

Tu i ówdzie spotykałem u świń silnie gorączkujących wystające, czworoboczne, małe, niebieskawe obrzęki z ciemniejszym fioletowem centrum. Zmiany takie towarzyszyły zawsze silnemu

zatkaniu, nigdy zaś rozwolnieniu. W pierwszych kilku wypadkach tego rodzaju sztuki uważałem za podejrzone o pomór, niemniej jednak obraz sekcji pouczył mnie wkrótce, że jest to choro-
roba sui generis. Preparata wysłane do Ministerstwa do Wiednia nadeszły wedle urzędowego zawiadomienia niestety w takim stanie, iż nie mogły być należycie zużytkowane i odpowiedź brzmiała: „prawdopodobnie pomór“. W interesie nauki i Skarbu państwa, dla których nie może być obojętnem, czy w danych wypadkach zachodzi pomór lub nie, przeprowadziłem w tym kierunku szereg doświadczeń i doszedłem do przekonania, że wypadki te są zwykłą pokrzywką (niektórzy uważają to za lekką różę wąglikową) i że środek przeczyszczający, a szczególnie olejek rycynowy szybko usuwa owe zmiany skórne. Po użyciu olejku rącznikowego sztuki chore po wypróżnieniu nadspodziewanie szybko wracały do zdrowia, obrzęki bladły i w ciągu kilkunastu godzin zupełnie znikały. Spostrzeżenie to świadczy najwymowniej, że skóra u świń bardzo często reaguje na wszelkie zaburzenia jelitowe i z tego względu procesom skórnym u świń w rozpoznawaniu pomoru wielkiej wartości rozpoznawczej przypisać nie można.

Mówiąc o zmianach zewnętrznych nie mogę pominąć enzootycznie szerzących się guzów podgardla u świń, przez lud zawałkami zwanych, które nie mają nic wspólnego z pomorem.

Narząd wzrokowy. Zaznaczyć muszę, że choroby oczne, nie mówiąc o katarach spojówki, dość częstych przy pomorze, zauważyłem przeważnie tylko u takich sztuk, u których także i skóra była zajęta. U jednej sztuki pokrytej licznymi strupami na głowie, nogach i podbrzuszu istniało tak silne wysadzenie oczu (exophtalmus), nagromadzenie ropy w komorze przedniej (hypopyon), że obie gałki oczne za pierwszym poruszeniem się świni pękły.

Układ nerwowy. Co do objawów ze strony układu nerwowego nie wiele zauważyć mogłem. Drgawki skórne w początkach choroby i nadczułość skóry zauważyłem bardzo często. Niedowład zadu, chwiejny krok etc., o ile nie pochodzą z ogólnego wycieńczenia, zdają się więcej polegać na zmianach mięśniowych niż neuropatycznych. Tak samo, zdaje się, ma się rzecz z ukośnem trzymaniem głowy dla pomoru dość charakterystycznym. Wybroczyny w mięśniach, a nawet i galaretowaty naciek dookoła faszji tychże widziałem kilkakrotnie. Że spostrzeżenia moje w tym względzie nie są odosobnione, świadczy okoliczność i przez innych obserwowana, że przy sekcji świń pomorem dotkniętych zauważyli niejednokrotnie odmienne zabarwienie mięśni prostujących

od zabarwienia mięśni zginających. O ile mlecz pacierzowy, względnie czynność pojedynczych nerwów odgrywa tu rolę, wyjaśnić nie mogę.

Faktem jest, że z objawów klinicznych pomorowi towarzyszących żaden sam dla się nie wystarcza do stanowczego klinicznego orzeczenia, lecz dopiero ich całokształt i to oparty na sekcji. Małej wartości dyagnostycznej pojedynczych objawów chorobowych przeciwstawić możemy wielką wartość stałych i dla pomoru charakterystycznych makroskopowych zmian anatomo-patologicznych, pomimo iż różnorodność zmian chorobowych wywołana wnikaniem zarazka pomorowego do organizmu, jest tak wielka, iż śmiało rzec można, że prawie przy każdym wypadku zauważyć się daje coś osobliwszego. Wszędzie, gdzie zarazek ten wnika, wywołuje podrażnienie, którego wynikiem są zmiany: począwszy od najdrobniejszego przekrwienia i punkcikowatych wybroczyn aż do martwicy znaczniejszych części. Dzięki sile odporności organizmu proces ten tu i ówdzie ustępuje; nim jeszcze doszło do głębszych zmian, choć i te, jak wiadomo, dzięki dążnościom regeneracyjnym w drodze ziarninowania i t. d. mogą zupełnie wrócić do stanu normalnego. Tu i ówdzie padają zarażone sztuki po bardzo krótkiej chorobie już w przeciągu kilkunastu godzin; w tych wypadkach przypuszczamy, że toksyny w wielkiej ilości wytwarzane przez bakterye, wessawszy się, wprost zatruwają ustrój chorych sztuk, które giną, nim jeszcze rozwinąć się mogły zmiany anatomo-patologiczne dla oka dostrzegalne.

Na mocy licznych sekcij i orzeczeń bakteryologicznych doszedłem do następujących, dla nas praktyków ważnych, rezultatów:

1) Wszystkie ograniczone zwątrobienia w płucach, bez względu na ich barwę szarą, czerwoną, czy brunatną, o ile nie są spowodowane reakcją wywołaną przez nitkowce, — co łatwo poznać, — uważać należy w chwili panowania pomoru ze względów weterynaryjno-policyjnych za właściwe pomorowi*). Równocześnie występujące powikłania, jak n. p. gruźlica u świń, która zazwyczaj występuje w formie prosówkowej, nie mogą nas zbić z tropu, jeśli zwrócimy należyłą uwagę na gruźlice przyoskrzelowe, w których przy pomorze, oprócz lekkiego obrzęku lub przekrwienia, nigdy żadnych ognisk serowatych, jak to się ma rzecz przy gruźlicy, nie znalazłem.

*) Pojmuję to dobrze, iż takie zapatrywanie z punktu czysto naukowego nie wytrzymuje krytyki, lecz ze względu na zadania policyi weterynaryjnej jest konieczne.

2) Ze względów weterynaryjno-policyjnych uznać się winno za pomorowe wszelkie zmiany, począwszy od punkcikowatych wybroczyn aż do wrzodów i znanych bobkowatych czarnych guzów, o ile takowe znajdują się li tylko w kiszkach grubych, szczególnie w okrężnicy, lub kiszce ślepej, a błona śluzowa kieszek cienkich i żołądka ma wygląd normalny.

3) Punkcikowate wybroczyny na nerkach i wybroczyny krwawe w miedniczkach nerkowych uzasadniają u świń prawie zawsze podejrzenie o pomór.

Ze względów różniczkowych chciałbym tu jeszcze zwrócić uwagę na to, że niejednokrotnie przy sekcji świń zabitych lub padłych, a z powodu wyprysku (eczema) lub róży skórnej (erysipelas) o pomór podejrzanych, znalazłem ropno-włóknikowe zapalenie otrzewny i błony surowiczej kieszek bez jakichkolwiek zmian na błonie śluzowej kanału pokarmowego. Dochodzenie przeprowadzone w tych, zazwyczaj sporadycznie występujących wypadkach wykazało, że powodem była kastracya, albo, na co właśnie zwrócić chcę szczególniejszą uwagę, ukąszenie psa. Ostatnia okoliczność ma niepoślednie znaczenie i ze względów sądowych. Zdarzyło mi się kilkakrotnie rozstrzygać wobec sądu kwestyę na podstawie li tylko załączonych aktów, czy drobne, ledwie dostrzegalne ukąszenie psa mogło być powodem padnięcia świni. Z początku miałem w tej mierze pewne wątpliwości, dziś jednak po zbadaniu kilku od siebie niezależnych wypadków doszedłem do przekonania, że wywiady u włościan, iż ktoś szczuł psa na swinię i że ta wskutek tego po kilku dniach padła, zasługują na wiarę. W podobnych wypadkach przekonałem się bowiem, iż ukąszenie było powodem szybko postępującego zapalenia tkanki podskórnej, naczyń chłonnych (lymphangoitis), gruczołu pachwinowego, które w dalszem szybkim następstwie przeszło na otrzewną. Wrażliwość świń na ukąszenie jest o wiele znaczniejszą, aniżeli dotąd przypuszczałem i byłoby bardzo pożądanem, gdyby i Koledzy zechcieli na tę okoliczność zwrócić uwagę.

Ograniczam się do powyższych wskazówek, jakkolwiek wiem, iż tematu nie wyczerpałem i temat ten nierychło się da wyczerpać, chodziło mi tylko o praktyczną stronę rzeczy. Wobec uchwalonej na ostatnim naszym zjeździe ankiety, wstrzymuję się od omawiania pojedynczych postanowień ustawy z 2. maja 1899 Dz. p. p. Nr. 81 i 82 i jej zastosowania. Świetne rezultaty osiągnięte jednak w powiecie przemyskim, w którym pomór dawniej ogromne czynił spustoszenia w stanie świń, uprawniają mnie dziś już do zdania, że jakkolwiek w mowie będąca ustawa jeszcze

wiele pozostawia do życzenia i na weterynarzy nowy a ciężki nakłada obowiązek, to jednak od nas i od sfer rolniczych za wydanie jej Rządowi wdzięczność się należy; albowiem podczas gdy za granicą wynagrodzenie czyni się zależnem od asekuracji sztuk zarazą zagrożonych, co obciąża jedynie hodowców świń, to u nas Rząd przerzucił ciężar ten na ogół, obmyśliwszy pokrycie wydatków z tem połączonych z ogólnych dochodów. Jestem pewny, że weterynarze nasi potrafią skutecznie zastosować tę ustawę, pomimo jej braków, i że pomór, o ile go nie zawloką ponownie z innych krajów, w Galicyi należeć będzie w niedalekim czasie do historyi.

Sprawozdanie tymczasowe ze zjazdu weterynarzy galicyjskich

odbytego w dniu 16. i 17. czerwca 1900

w sprawie gruźlicy bydła.

Wydział Towarzystwa, pojmując doniosłe znaczenie zjazdu i spodziewając się wielkiego zainteresowania wszystkich Kolegów, nie zaniedbał niczego, coby przyczynić się mogło do licznego zebrania Kolegów. Ilość też uczestników była znaczną, dochodziła liczby 31.

Obecni Koledzy: Bloch, konc. nam. ze Lwowa; Bujwid, prof. uniw. z Krakowa; Eitelberg, wet. pow. ze Sokala; Fried, w. p. z Przemyśla; Gałek, w. p. z Tłumacza; Geller, w. m. z Halicza; Gottlieb, wet. ze Lwowa; Grodecki, w. p. ze Stanisławowa; Dr. Grabowski, prof. ak. wet. ze Lwowa; Krell, w. m. z Komarna; Kretewicz, naucz. ak. wet. ze Lwowa; Mag. Królikowski, prof. ak. wet. ze Lwowa; Kruczkowski, w. p. ze Lwowa; Kubicki, prof. w. m. ze Lwowa; Kulczycki, w. m. ze Lwowa; Kwieciński, w. p. z Rzeszowa; Lang, w. p. przy Nam. ze Lwowa; Lille, w. p. z Gródka; Machalski, w. p. z Kołomyi; Mechłowicz, w. m. z Rozwadowa; Oehnicz, w. p. z Peczeniżyna; Prager, w. m. z Chodorowa; Serwacki, w. p. ze Złoczowa; Sikorski, w. p. z Tarnowa; Skuciński, w. p. z Horodenki; Skwirzyński, w. m. z Belza; Sochaniewicz, naucz. wet. przy Wydz. kr. ze Lwowa; Solecki, w. m. z Buska; Dr. Szpilman, rektor ak. wet. ze Lwowa; Timoftiewicz, wet. kraj. ze Lwowa.

Sekretaryat objęli: Bloch, Grabowski, Królikowski.

Prezes Prof. Kubicki wita serdecznie uczestników, dziękuje im za przybycie i zainteresowanie się ważną sprawą, na której załatwienie czeka cała ludzkość z niecierpliwością, wskazuje cel obrad, oraz poleca porządek dzienny przez Wydział proponowany z wezwaniem, aby się w dyskusyi tego porządku ściśle trzymało. Wita zaproszonego na zjazd Prof. Bujwida z Krakowa i dziękuje mu za przybycie.

Wiceprezes Timoftiewicz wzywa do obrad i wskazuje na to, że z chorobą tak niebezpieczną dla ludzi, jak gruźlica, należy walczyć koniecznie. Walka musi zwrócić się przeciw przyczynom szerzenia się gruźlicy między ludźmi, a jedną z nich jest gruźlica bydła. Do tej walki chyba tylko wyłącznie są powołani weterynarze.

Po przemówieniu Rektora Dra Szpilmana, w którym mowca podał treściwie w wymownych słowach pogląd ogólny na sprawę szerzenia się gruźlicy i jej tłumienia, oraz na sprawę szczepień tuberkuliną, przystąpiono do systematycznej dyskusji według następującego porządku dziennego:

- 1) Rozszerzanie się gruźlicy bydła.
- 2) Stosunek gruźlicy bydła do gruźlicy ludzi.
- 3) Statystyka gruźlicy na podstawie wykazów z rzeźni i na podstawie szczepień tuberkuliną.
- 4) Określenie policyjno-weterynaryjne gruźlicy ogólnej i miejscowej.
- 5) Rozpoznawanie gruźlicy.
- 6) Jakość i dawka tuberkuliny.
- 7) Technika szczepień ze szczególnem uwzględnieniem kosztów szczepienia, pomiarów ciepłoty i ilości sztuk bydła dziennie szczepionego.
- 8) Reakeya, wyniki szczepień, kontrola wyników szczepień przez sekeye, brak reakcyi i przyczyny tego braku, oraz wartość tuberkuliny.
- 9) Zarządzenia i rady, jakie na podstawie wyniku szczepień udzielano właścicielom obór, oraz skutek tych zarządzeń.
- 10) Tępienie i zapobieganie gruźlicy bydła z uwzględnieniem stosunków krajowych i sprawa ustawowego unormowania środków tępiących i zapobiegających zarazie.
- 11) Wybór referenta na tegoroczny IX. zjazd przyrodników i lekarzy w Krakowie.

Na trzech czterogodzinnych posiedzeniach toczyła się nader ożywiona, poważna, wyczerpująca dyskusya. Z prawdziwym zadowoleniem, niekłamanem zajęciem się sprawą, z nadzieją, że cała praca wyjść musi na pożytek społeczeństwu, każdy z uczestników zabierał głos i jużto wyjaśniał swoje zapatrywania, jużto dzielił się z Kolegami swojemi zdobyczami doświadczenia, spostrzeżeń i własnej pracy. I okazało się dowodnie, że wśród nawału czynności służbowych i całego szeregu obowiązków zawodowych wielu Kolegów może pracować dodatnio na polu naukowem i może zdziałać wiele dla dobra stanu i społeczeństwa. Wszyscy dyskutujący udowodnili, że nie obeą im jest literatura roztrząsanej sprawy, że krytycznie i samodzielnie oceniać ją umią i że pragną zdobyć naukowe skontrolować, a weale nie my-

ślą ślepo w nie wierzyć. Pewna doza sceptycyzmu, ostrożna i umiarkowana krytyka, krytyczny rozbiór spostrzeżeń, mniejsza lub większa dokładność tych spostrzeżeń przebijały się w każdym niemal przemówieniu dyskutujących.

Wszyscy Koledzy w poufnych rozmowach między sobą uznali, że takich zjazdów koniecznie nam potrzeba i że przez dyskusję prowadzoną według ściśle określonego systematycznego programu łatwo można uniknąć chaotycznego zamieszania i w daleko krótszym czasie nabyć jasnego poglądu na sprawę.

W dyskusji brali udział: Bloch, Bujwid, Eitelberg, Fried, Grabowski, Gródecki, Królikowski, Kubicki, Kwieciński, Kretowicz, Miziura, Machalski, Ochnicz, Sikorski, Skuciński, Sochaniewicz, Szpilman, Timoftiewicz.

Zapadła ostatecznie jedna uchwała, której załatwienie odesłano do Wydziału, oraz wydał Zjazd cały szereg opinii w sprawie gruźlicy bydła. Chociaż na porządku dziennym była także sprawa gruźlicy innych zwierząt, jednak dla braku czasu i dla uniknięcia odwracania uwagi od głównego przedmiotu obrad porzeczono tylko na krótkim omówieniu tej sprawy.

I. Uchwała.

Zjazd weterynarzy uchwała (na wniosek Dra Grabowskiego) polecić Wydziałowi Towarzystwa ogłoszenie w pismach fachowych gospodarskich i rolniczych popularnego pouczenia o przyczynach i sposobach szerzenia się gruźlicy pomiędzy bydłem.

Przy tej uchwale zalecił Zjazd Wydziałowi uwzględnić szczególnie następujące opinie:

a) Gruźlica szerzy się w oborach przez dłuższe stykanie się sztuk chorych ze zdrowymi.

b) Sztuki dotknięte gruźlicą tylko w rzadkich przypadkach rodzą cielęta chore, zazwyczaj matki gruźlicze rodzą potomstwo wolne od gruźlicy.

c) Mleko matek gruźliczych, a zwłaszcza dotkniętych gruźlicą wymion lub gruźlicą ogólną daleko posuniętą, jest bezwzględnie dla potomstwa niebezpiecznym. To też cielęta matek gruźliczych karmić należy przegotowanym mlekiem matki, albo mlekiem krów zdrowych.

d) Import sztuk zagranicznych już zazwyczaj gruźlicą dotkniętych przyczynia się w znacznym stopniu do zakażenia obór gruźlicą. Temu jednak w odpowiedni sposób można zapobiedz.

e) Utrzymywanie bydła i przychowku w warunkach nieodpowiednich bardzo ułatwia szerzenie się choroby.

f) Dziedziczność przy występowaniu choroby odgrywa małą rolę.

g) Karmienie cieląt surowem mięszanem mlekiem i odłuszczone m centrifugami w mleczeniach, jako też karmienie świń odpadkami z mleczeni jest bardzo niebezpiecznem i naraża te zwierzęta na wielkie niebezpieczeństwo nabycia gruźlicy.

II. Opinje.

Oprócz tej uchwały wyraził Zjazd cały szereg opinij na podstawie wyczerpującej dyskusji.

1) Znanem i udowodnionem jest przenoszenie się gruźlicy bydła na ludzi.

2) Mleko surowe krów dotkniętych gruźlicą wymion i ogólną daleko posuniętą gruźlicą zawiera bakterye i jest dla ludzi niebezpiecznem.

3) Czy mleko krów dotkniętych gruźlicą nieuogólnioną, a zwłaszcza krów reagujących na tuberkulinę zawiera bakterye gruźlicze, o tem stanowczo twierdzić nie możemy, ale dla uniknięcia niebezpieczeństwa należy używać takiego mleka w stanie przegotowanym.

4) Masło z naszych targów, o ile nieliczne dotychczasowe badania wykazują, zdaje się nie zawierać bakterij gruźliczych, a więc niebezpieczeństwo z tej strony dla ludzi zdaje się być mniejszem, niż w innych krajach, jednak sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań.

5) Mleko krów z gruźlicą klinicznie dającą się rozpoznać, chociażby krowy takie na tuberkulinę nie reagowały, należy używać jedynie w stanie przegotowanym.

6) Niebezpieczeństwo dla ludzi ze strony serów, zwłaszcza przy zastosowaniu wyższej ciepłoty wyrabianych, oraz serów długo leżących, nie zdaje się być wielkie ze względu na przypuszczalne zniszczenie, względnie osłabienie zarazka. Pomimo to jednak mleka z krów gruźlicą wymion oraz gruźlicą ogólną dotkniętych nie należy do wyrobu serów ani masła używać.

7) Rytualne oględziny powinny być wykonywane jedynie tylko pod dozorem policyjno-weterynaryjnym.

8) Statystyka gruźlicy w rzeźniach skonstatowanej stoi w nie stosunku do statystyki gruźlicy na podstawie szczepień tuberkuliny stwierdzonej, a przyczyną tego jest brak należytego unormowania oględzin, nienależyte unormowanie stanowiska oglądaczy, oraz bardzo często zdarzające się bicia poza rzeźnię z pominięciem oględzin.

9) W sprawie unormowania przepisów dotyczących konfiskaty mięsa i części pochodzących z bydła gruźliczego przyjęto w całej rozciągłości uchwały VII. Zjazdu weterynarzy w Baden-Baden, które opiewają :

Wobec przypuszczenia, że istnieją powszechne obowiązkowe oględziny zwierząt rzeźnych przed i po rzezi, należy wydać, ze względu na niebezpieczeństwo dla ludzkiego zdrowia związane z używaniem mięsa ze zwierząt gruźliczych, następujące przepisy :

a) Zobowiązać rzeczoznawców wykonywujących oględziny mięsa do stosowania pewnego, stale określonego sposobu, badania zwierząt bitych na konsumpcję, przy pomocy którego możnaby mieć rękojmię, że każdy wypadek gruźlicy u zwierząt rzezi poddanych i w każdym takim wypadku rozmiary gruźliczego procesu z całą stanowczością stwierdzone będą.

b) Najważniejszym zadaniem oględzin jest odszukanie (wyśledzenie) gruźliczo zmienionych organów i prawidłowe usunięcie tychże w sposób nieszkodliwy wraz z partjami pozostającymi z nimi w bezpośrednim związku.

c) Co się tyczy mięsa ze zwierząt gruźliczych, to należy partje tegoż, ograniczone do gruczołów limfatycznych z w związku z ogniskami gruźliczemi będących, tak samo traktować, jak gruźliczo zmienione organa, a i to jeśli lokalne ograniczenie na pewną, ściśle określoną, okolicę bez żadnej wątpliwości może być oznaczone.

Gdy zmiany gruźlicze w mięsie ograniczają się wyłącznie do gruczołów limfatycznych w niem rozmieszczonych, natenczas mięso takie po wydobyciu z niego kości, stawów, naczyń i gruczołów limfatycznych i po odpowiednim rozdrobnieniu może być w stanie sterylizowanym do handlu dopuszczone. U zwierząt tłustych jest również dopuszczalnem wygotowanie tkanki tłuszczowej, wyłuszczonej z otoczenia ognisk gruźliczych.

d) Przy gruźlicy lokalnej i przy ograniczonej tylko do trzewi a niepostępującej generalizacji może być mięso w stanie surowym do handlu dopuszczone. Przy znacznem rozszerzeniu procesu gruźliczego w trzewiach zaleca się przymus deklaracyjny.

e) Cała masa mięsa, z wyjątkiem wytopionego tłuszczu, nie może być dopuszczoną do handlu jako środek spożywczy dla ludzi, jeśli istnieje wyraźne wychudnienie, albo istnieją oznaki świeżo na krótki czas przedtem zaszłej infekcji krwi (obrząk śledziony i nabrzmienie wszystkich gruczołów limfatycznych, jak również prosówkowe gruzelki w płucach, wątrobie, śledzionie lub nerkach).

f) W tych wypadkach, gdzie co do lokalnego charakteru gruźlicy i nieszkodliwości mięsa zachodzą wątpliwości (mianowicie przy obecności jam gruźliczych i przy rozpoczynającym się zaburzeniu w odżywieniu) należy całą masę mięsa przed dopuszczeniem do użytku sterylizować.

g) Mięso sterylizowane i tłuszcz wygotowany mogą być sprzedawane tylko za deklaracją.

10) Umiejętne i sumienne badanie kliniczne zwierząt w oborach nawiedzonych gruźlicą uważa Zjazd za koniecznie potrzebne.

11) Wszelkie znane i dotychczas używane tuberkuliny nie zawadzą pod względem pewności działania, a Zjazd poleca używać tuberkulinę krajową wyrobu Prof. Bujwida z Krakowa. Wyrażono także życzenie, że pożądanem jest zaprowadzenie koncesyonowanych pod nadzorem państwa pozostających zakładów wyrobu tuberkuliny.

12) Dawka tuberkuliny oznaczona przez zakład nie powinna być ani przekraczana, ani zmniejszana.

13) Sprawę kosztów szczepienia, sposobu mierzenia temperatury, oraz ilości sztuk, jaką można zbadać i zaszczyć w jednym dniu, pozostawiono nierozstrzygniętą z tem nadmienieniem, że w myśl opinii pod l. 10 przytoczonej badanie kliniczne i pomiary ciepłoty mają być najściślej i najsumienniejsze przeprowadzane.

14) Tuberkulina, jakkolwiek nie jest środkiem absolutnie pewnym, przecież jako jeden z najlepszych rozpoznawczych sposobów, powinna być stosowaną i szczepienia tuberkuliną usilnie propagowane być powinny.

15) Zarządzenia co do dalszego postępowania ze szczepionami zwierzętami zalecane być powinny w myśl znanych zarządzeń Bang'a.

Postępowanie Bang'a zdąża do wyłączenia gruźlicy w prosty, racjonalny sposób i pociąga za sobą możliwie najmniejsze straty materyalne. W stosunkowo niedługim czasie stara się Bang zupełnie usunąć z obory sztuki gruźlicze, a zastąpić je nowymi, zdrowymi, wychowanymi z matek gruźliczych.

Oto zasady metody Banga:

1) Zwierzęta z gruźlicą klinicznie dającą się rozpoznać należy przeznaczyć na rzeź.

2) Zwierzęta zdrowe od chorych, t. j. reagujących na tuberkulinę, oddzielić należy przez umieszczenie w osobnej stajni, albo, gdy muszą pozostać we wspólnej stajni, przez wybudowanie ściany przegradzającej oba rodzaje zwierząt. Stajnia i sprzęty mają być dokładnie odkażone, służba o ile możności osobna dla zdrowych, a osobna dla chorych, a gdyby to było niemożliwem, natenczas służba obsługuje najpierw zdrowe w osobnym odzieniu i obuwiu, a następnie dopiero chore sztuki. Zdrowa część obory powinna być przez pewien czas co roku badana.

3) Cielętom pochodzącym ze sztuk reagujących na tuberkulinę, ale nie wybitnie gruźliczych, należy pozwolić ssać tylko przez 24 godzin, a następnie karmić je mlekiem przegotowanym, oddzielić je zupełnie i wcześniej tuberkuliną zaszczyć.

4) Reagujące na tuberkulinę zwierzęta po pewnym czasie oddać należy na rzeź.

Co do sposobów tępienia gruźlicy bydła nie zapadła również żadna uchwała, podali tylko poszczególni uczestnicy swoje projekty, które mają być na zjeździe w Krakowie odpowiednio przedstawione i na sekcji weterynarskiej przedyskutowane.

1) Zwalczenie gruźlicy bydła jest bezwzględnie koniecznem i wskazanem.

2) Dobrowolne tępienie gruźlicy ze strony samych właścicieli jest pożądanem, możliwem i polecenia godnem. Polega na wczesnem wybijaniu sztuk wybitnie gruźliczych, starannem ochranianiu cieląt

i sztuk zdrowych przed zakażeniem. Dobrowolne tępienie gruźlicy powinno państwo popierać przez pouczanie ludności o istocie choroby i wartości rozpoznawczej szczepień zapomocą broszur, oraz popularnych wykładów i przez dostarczanie środków na zwalczanie gruźlicy (bezpłatne dostarczanie tuberkuliny, pokrywanie kosztów samego szczepienia).

3) Gruźlica bydła powinna być objęta ustawą o chorobach stadnych. Tępienie gruźlicy ze strony państwa jest pożądanem i koniecznym, gdyż przez zastosowanie odpowiednich środków policyjno-weterynaryjnych zapobiegnie się niewątpliwie dalszemu rozszerzaniu tej zarazy i doprowadzi do jej zmniejszenia.

W tym celu powinny być wydane przepisy co do wybijania sztuk wybitnie gruźliczych, a zwłaszcza gruźlicą wymion, jelit i płuc dotkniętych i to za odszkodowaniem z funduszków państwowych, oraz przepisy zakazujące sprzedaży mleka chudego (centrifugowanego w mleczarniach) w stanie niewyjałowionym.

4) Wydanie ogólnej ustawy państwowej o oględzinach mięsa jest koniecznie potrzebnem, a wydane wraz z ustawą poprzednio ogólnie przedstawioną może w znacznym stopniu przyczynić się do zwalczania gruźlicy.

Projekt powyższy podał Rektor Dr. Szpilman w myśl uchwał zapadłych na zeszłorocznym kongresie w Baden-Baden.

Prof. Bujwid oprócz szeregu wniosków równoznacznych z poprzednimi poddał myśl, aby Wysoki Rząd powołał do Najwyższej Rady zdrowia stały komitet, złożony z ludzi fachowych, któryby zajął się opracowaniem specjalnej ustawy i obmyślił wszelkie środki tłumienia tej choroby.

Kol. Fried sądzi, że należy kosztem państwa tłumić gruźlicę, a obory uznane za wolne od choroby publicznie ogłaszać. Tym sposobem właściciele obór chętniej do zwalczania gruźlicy przystąpią.

Kol. Miziura zaleca, aby buhaje subwencyonowane były szczepione tuberkuliną i badane przez weterynarzy i aby tylko takim sztukom subwencji udzielano.

Kol. Timofitiewiez przedstawia krótki zarys ustawy, który przedstawia się następująco:

1) Gruźlicę objąć ustawą o chorobach stadnych.

2) Do gruźlicy zastosować postanowienia §. 15. i §. 16. ustawy o chorobach stadnych z roku 1880 (postanowienia dotyczące doniesienia).

3) Używanie mleka w stanie surowym ze zwierząt gruźliczych jest zakazanem. Mięso zwierząt z gruźlicą ogólną ma być zniszczone.

4) W oborach, gdzie stwierdzono w jakikolwiek bądź sposób istnienie gruźlicy, ma być przedsięwzięte przymusowe szczepienie wszystkich sztuk bydła tuberkuliną na koszt państwa.

5) Sztuki z gruźlicą dającą się za życia rozpoznać mają być zaraz na rzeź oddane za odszkodowaniem ze skarbu państwa.

6) Sztuki reagujące na tuberkulinę mają być oddzielone i do oznaczonego terminu na rzeź oddane za odszkodowaniem ze skarbu państwa.

7) Zaprowadzić przymusowe szczepienie tuberkuliną bydła importowanego, które ma się odbywać w miejscach wehodowych.

Obrano Rektora Dra Szpilmana i Prof. Dra Grabowskiego referentami sprawy gruźlicy na zjeździe w Krakowie i pozostawiono im swobodę tak w przedstawieniu rzeczy, jak również w podziale pracy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego podziękował Prezes Prof. Kubicki wszystkim uczestnikom za zajęcie się sprawą i udział w obradach i przedstawiając doniosłe znaczenie zjazdów, prosił o liczne przybycie na zjazd w Krakowie, gdzie obradować będzie sekcya weterynarska głównie nad kwestyą gruźlicy bydła i sposobem jej tępienia.

Dr. Mieczysław Grabowski.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go czerwca 1900 r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Kraj	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza stanicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austria niższa	6	1	1	34	2	1	1	—	3	8	—	2
„ wyższa	1	—	—	10	2	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	3	—	1	2	—	1	—	—	—	—	—	—
Czechy	3	—	—	14	1	—	29	—	—	8	—	9
Dalmacya	3	5	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	4	—	10	—	4	2	—	—	—	1	—	2
Karyntya	10	—	3	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Kraina	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	—	14	—	—	—	—	—	6	—	—
Pobrzeże	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	4	2	2	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	3	5	3	—	—	—	—	7	—	2
Śląsk	—	—	—	3	4	—	—	—	—	1	—	1
Tyrol	—	—	4	—	—	1	17	—	—	3	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—

Obwieszczenia rządowe. W końcu miesiąca maja i w czerwcu 1900 r. zostały wydane następujące obwieszczenia ze strony c. k. Namiestnictwa we Lwowie:

Z dnia 23. maja L. 49.347. O uchyleniu zakazu wprowadzenia do Salzburga z powiatów Limanowa i Pilzno zwierząt racicowych z wyjątkiem świń przeznaczonych do chowu.

Z dnia 25. maja L. 51.288 dotyczące się weterynarno-policyjnych zarządzeń co do przywozu zwierząt z Węgier z powodu zarazy pyskowej (gmina Valla) i ospy u owiec (gmina Dolny Lapac).

Z dnia 2. czerwca L. 53.920. O unormowaniu przywozu zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z dnia 4. czerwca L. 50.140. O uwolnieniu od przymusu pasportowego zwierząt cyrkowych, menażeryjnych i t. d.

Z dnia 5. czerwca L. 55.447 dotyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych co do przywozu zwierząt z Węgier do Austrii.

Z dnia 15. czerwca L. 59.162. O wzbronieniu wprowadzania bydła rogatego do Austrii z okręgów Magdeburg, Merseburg, Arnsherg (Król. pruskie) i Zwickau (Saksonia) z powodu zarazy płucnej.

Z dnia 20. czerwca L. 60.903. O unormowaniu przywozu zwierząt mięsa z Węgier do Austrii.

Ustawę o upaństwowieniu weterynarzy sejm węgierski przyjął według projektu rządowego.

Wiadomości bieżące.

Adres Akademii weterynaryi we Lwowie. Na obchodzie 500-nej rocznicy odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej Prof. Dr. J. Szpilman złożył w imieniu lwowskiej Akademii weterynaryjnej adres następującej treści:

1400—1900.

Do

WYSOKIEGO SENATU AKADEMICKIEGO WSZECHNICY
JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE.

Profesorowie Akademii weterynaryi we Lwowie w dniu uroczystości, w której Uniwersytet krakowski święci 500 letnią rocznicę swojego odnowienia, wyrażają Almae Matri Jagellonicae, która przez pięć wieków będąc krynicą ożywczą oświaty w Polsce, założycielką szkół, wyjednała nam miejsce należne w pochodzie cywilizacyjnym ludzkości, hołd, wdzięczność i szczerę życzenia coraz to świetniejszego rozkwitu po wszystkie czasy na cześć i chwałę narodu polskiego. Lwów, w czerwcu 1900.

Ozdobna okładka w skórze i pluszu, ze srebrnymi okuciami, dobrze świadczy o pracowni p. Wierzbickiego, pod którego artystycznym kierunkiem wykonana została.

Uroczystość 500-nej rocznicy odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej obchodzona była w Krakowie z godną tak wielkiego aktu dziejowego wspaniałością w dniu 7. czerwca według następującego programu :

I. O godzinie w pół do 8-mej rano zebrali się w Collegium Novum profesorowie i docenci Uniwersytetu w togach, urzędnicy Biblioteki, adjunkt obserwatorium astronomicznego i zarządca klinik uniwersyteckich, oraz asystenci Uniwersytetu, z kąd wraz z zaproszonymi delegatami Uniwersytetów krajowych i zagranicznych, gronem doktorów honorowych i deputacjami instytutów i stowarzyszeń naukowych, oraz innych korporacji, udali się w pochodzie do kościoła N. P. Maryi. II. Porządek pochodu był następujący: 1) Młodzież uniwersytecka i deputacje młodzieży innych Uniwersytetów. 2) Przedstawiciele: szkół ludowych, seminariów nauczycielskich, gimnazyów i szkół realnych, oraz szkoły przemysłowej krakowskiej i lwowskiej. 3) Doktorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. 4) Deputacje instytucji i stowarzyszeń naukowych, czasopism naukowych, wydawnictw i korporacji ofiarujących dary. 5) Prezydent m. Krakowa z Radą miejską. 6) Doktorowie honorowi. 7) Reprezentacje Uniwersytetów. 8) Rektor Politechniki lwowskiej, Rektor Akademii weterynaryi we Lwowie i Reprezentacja Akademii sztuk pięknych w Krakowie, oraz Senat akademicki i reprezentacja Uniwersytetu lwowskiego. 9) Byli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego porządkiem wydziałów, poprzedzeni berłami wydziałowemi. 11) Berła rektorskie. 12) Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego. 13) Jego Magnificencya Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, (w powrocie z kościoła N. P. Maryi) 14) Najprzewielebniejszy Książę Biskup krakowski z członkami kapituły kat. krakowskiej. 15) Dostojnicy Władz rządowych i autonomicznych; posłowie. 16) Młodzież uniwersytecka zamykająca pochód.

Pochód ruszył z uderzeniem godziny 8-mej, przyczem orkiestra „Harmonii“ ustawiona przed Collegium novum dała hasło do wyruszenia pochodu. III. O godzinie w pół do 9-tej rano Najprzewielebniejszy Książę Biskup krakowski odprawił Mszę św. cichą. IV. Po Mszy św. nastąpił powrót w tym samym porządku do kościoła św. Anny i tą samą drogą; pochód zatrzymał się w drodze celem odebrania adresu od ludności m. Krakowa. V. W kościele św. Anny odbyła się uroczystość główna jubileuszowa, w której brały udział tylko osoby zaopatrzone w bilety wejścia. Program był następujący: a) Śpiew chóru akademickiego. b) Przemówienie Magnificencyi Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. c) Przemówienie Jego Exc. Dra Wilhelma Hartel'a c. k. Ministra wyznań i oświaty. d) Składanie darów i adresów pamiątkowych, porządkiem wskazanym przez Komitet porządkowy. e) Przemówienie w imieniu doktorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. f) Ogłoszenie doktorów honoris causa i wręczenie dyplomów. g) Przemówienie w imieniu młodzieży. h) Podziękowanie Magnificencyi Rektora. i) Śpiew chóru akademickiego. VII. O godzinie 6 tej odbył się obiad w sali „Sokoła“, urządzony przez profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na cześć gości. VIII. O godzinie 9-tej przedstawienie w teatrze: a) „Oratorjum jubileuszowe“, słowa Deotymy, muzyka Wł. Żeleńskiego. b) „Odprawa posłów greckich“ Jana Kochanowskiego, odegrana przez młodzież uniwersytecką i amatorki.

W dniu 8. czerwca odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kopernika, tablicy pamiątkowej ofiarowanej przez m. Kraków i tablicy pamiątkowej ofiarowanej przez Akademię sztuk pięknych w Krakowie. Uroczystość

ta miała miejsce w dziedzińcu gmachu Biblioteki uniwersyteckiej o godzinie 11-tej przed południem według następującego programu: a) Oddanie pomnika Uniwersytetowi. b) Kantata, wykonana przez chór akademicki, podczas której został pomnik odsłonięty. c) Przemówienie Prof. Dra Kazimierza Morawskiego. d) Przemówienie w imieniu młodzieży uniwersyteckiej. e) Przemówienie Prezydenta miasta i odsłonięcie tablicy przez m. Kraków ofiarowanej. f) Przemówienie delegata Akademii sztuk pięknych i odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez tę Akademię ofiarowanej. g) Odpowiedź Magnificencji Rektora. h) Śpiew chóru akademickiego.

W sprawie Wystawy prac naukowych weterynaryjnych w Krakowie na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Upraszamy pp. Kolegów o jak najspieszniejsze wysłanie prac swoich pod adresem prof. S. Królikowskiego (Lwów, ul. Kochanowskiego 33), gdyż czas już na to ostateczny. Ktoby zechciał prace swoje wysłać dopiero po 10. lipca, zechce zwrócić się z nimi już wprost do Komitetu Wystawy przyrodniczo-lekarskiej na ręce Dr. Michała Śliwińskiego, Dyrektora wystawy w Krakowie.

Barański Alb., weterynarz okręgowy w Stralsund (Pomorze) przeniesiony do oddziału prezydyalnego w rządzie królewskim jako referent spraw weterynaryjnych z miejscem pobytu tamże.

Liczba słuchaczy w Instytucie weterynaryjnym w Warszawie wynosi obecnie 140. Z kasy państwowej wyasygnowują na utrzymanie zakładu około 24.700 rub., z funduszu zaś specjalnego około 7700 rs.

Giessen. Na semestr zimowy immatrykulowało się 85 słuchaczy medycyny weterynaryjnej, frekwencja taka dotychczas jeszcze nigdy nie została osiągnięta. Udowadnia to jak chętnie słuchacze med. weterynaryjnej uczęszczają na Uniwersytet, jeżeli urządzenia i siły naukowe są odpowiednie. Gdy dodamy że, w Giessen jeszcze rozmaite ulepszenia mają być poczynione liczba słuchaczy prawdopodobnie znacznie się podniesie.

Drugi 6 miesięczny kurs kucia koni w szkole podkowania, istniejącej przy c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie, w r. 1900 rozpocznie się od 2. lipca i trwać będzie do 31. grudnia 1900.

Kol. Staniewicz miał w Tow. lekarskiem wileńskim odczyt o wartości mleka sprzedawanego w Wilnie i o stanie zdrowia krów miejscowych.

Dnia 22. maja 1900 odbyło się w Inowrocławiu Walne zebranie Towarzystwa rolniczego inowrocławsko-strzeliskiego, na którym p. Leon, Trzebiński wygłosił odczyt na temat: „*Co powinien gospodarz wiedzieć z weterynaryi i umieć z niej zastosować w praktyce*“, zaś p. Wł. Wichliński z Helenowa o „*Olimfie Lorenz'a*“.

O zapobieganiu szerzeniu się gruźlicy u ludzi i bydła miał odczyt kol. Włodzimierz Hiolski na Walnem zebraniu Oddziału pokuckiego c. k. Tow. gospodarskiego w Śniatynie w dniu 28. maja r. b., po-czem wywiązała się ożywiona na powyższy temat dyskusya, zakończona następującą uchwałą:

1) Zgromadzenie uznaje przeciwdziałanie szerzeniu się gruźlicy między bydłem za sprawę krajową pierwszorzędnej doniosłości.

2) Zgromadzenie poleca Radzie oddziału, aby się zwróciła do Koła polskiego w Wiedniu i komitetu c. k. Towarzystwa gosp. z prośbą:

a) o wyjednanie funduszków na cel badania zdrowotności bydła tuberkuliną;

b) o spowodowanie wydania ustawy o przymusowym tępieniu gruźlicy i odszkodowaniu właścicieli bydła za sztuki przeznaczone na zabicie.

3) Telegraficznie odnieść się do Ministra rolnictwa i p. radcy dworu Władysława Struszkiewicza o spieszne udzielenie funduszków na cel próbnych szczepień.

4) Odnieść się do oddziałów bratnich o poparcie w tej sprawie.

Teoretyczno-praktyczny kurs mleczarstwa odbędzie się w czasie od 30. lipca do 4. sierpnia w Frydlandzie. Nauka bezpłatna, tak samo i mieszkanie. Całe utrzymanie dziennie w restauracji gospodarstwa krajowego wynosi 1—1.20 K.

Szkoła serkarska w Doren koło Bregencyi (Vorarlberg) otwartą zostanie w listopadzie b. r. Celem jej kształcenie serkarzy w wyrobie serów twardych, szczególnie sera Ementalskiego.

Sprawozdanie z obrad XXXV. Walnego zgromadzenia Rady ogólnej c. k. gal. Tow. gospodarskiego. Lwów 1900. (Interpelacya p. T. Fedorowicza w sprawie chowu koni roboczych. Wniosek oddziału tarnopolskiego o konieczności wejścia w życie ustawy o licencyonowaniu buhajów. Interpelacye oddziału sanockiego w sprawie zaprowadzenia wag bydłych i w sprawie sprzedawania koni wymustrowanych w armii rolnikom. Witold Czartoryski: referat w sprawie podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich, — konie huculskie).

Wystawa rolnicza w Winnicy otwartą będzie staraniem podolskiego Tow. rolniczego dnia 11. września r. b. (nowego stylu) i trwać będzie do 17. tegoż miesiąca.

Wielka wystawa czerwonego bydła polskiego w połączeniu z premiowaniem i targiem rozplodowym odbędzie się dnia 7. lipca b. r. w Szczyrzycu (powiat limanowski, stacya kolei Dobra).

Średnią 4 klasową szkołę agronomiczną założono w Ursynowie pod Warszawą. Jest to dopiero pierwsza szkoła średnia rolnicza w Królestwie polskiem, a ufundowaną została jako osobny wydział Szkoły technicznej p. Świecimskiego.

Wystawa rybacka odbędzie się we wrześniu r. b. w Warszawie.

Powszechna wystawa rybacka odbędzie się we wrześniu r. b. w Salzburgu. Obejmować będzie dziewięć oddziałów, gdzie umieszczone będą okazy mające jakikolwiek związek z rybactwem. Zgłoszenia już obecnie napływają ze wszechstron tłumnie. Nadeszło również dużo pięknych nagród honorowych.

Krajowe Towarzystwo rybackie w przeszłym miesiącu odbyło w Krakowie Walne zgromadzenie. Towarzystwo liczy członków 325, a to przeważnie z inteligencji Krakowa, Lwowa i innych miast kraju; natomiast

bardzo mało ze sfery właścicieli wód i stawów. Tylko z Królestwa Polskiego należy do Towarzystwa większa liczba właścicieli wód i stawów, a ci interesują się żywo jego sprawami. W zeszłym roku zajmowało się Towarzystwo głównie zarybianiem rzek. Wpuszczono 2,600.000 sztuk narybku, szczególnie sandacza, nadto narybki lososia, pstrąga i kroczi karpia. Dalsza działalność obejmowała ochronę ryb i raków przed nieuprawnionym połowem, starania w sprawie utworzenia stacji biologicznej dla badania ryb, zaprowadzenie dalszych rewirów rybackich w kraju, jakoteż uregulowanie dzikiego rybactwa w kraju, udogodnienia przy transportach ryb przez wprowadzenie 50 halerzowych przesylek markowych. Poruszono też sprawę żywienia ryb zapomocą nowej rośliny, t. z. „soji“, zamiast łubinu, kwestyę przyszłych traktatów celnych między Austryą a Niemcami w stosunku do produkcji ryb w kraju. Wreszcie p. Tadeusz Rozwadowski wykazywał główne zasady projektu nowej ustawy rybackiej. Celem projektu było głównie to, aby zatamować dzisiejsze wyzyskujące gospodarstwo dzierżawców rewirów rzecznych, którzy wydają po 100 kart legitymacyjnych rzekomo dla pomocniczego personelu, a naprawdę dla niszczących ryby poddzierżawców. W nowym projekcie będzie miał dzierżawca prawo wydawać tylko dwie karty legitymacyjne. Dochody Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 3.227 złr., rozchody 2.636 złr., pozostałość 591 złr.

Starszy inżynier p. Stanisław Chrzęszczewski wypowiedział następnie bardzo zajmujący fachowy wykład o zakładaniu stawów.

Wkońcu prezesem wybrano Dr. Ferdynanda Wilkosza, wiceprezesem p. Józefa Rozwadowskiego, członkami wydziału pp. Zygmunta Fischera, Kajetana Kosińskiego i Dr. Jana Zdunia.

Sprawozdanie z wystawy drobiu jaka się odbyła we Lwowie, odkładamy do przyszłego numeru z powodu braku miejsca.

Gazeta sportowa, pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone sportowi konnemu, rybactwu, łyżwiarstwu, szermierce i t. d., zaczęło wychodzić we Lwowie od dnia 20. czerwca r. b. Nakładcą i redaktorem odpowiedzialnym tego pisma jest p. Kazimierz Hamerling. Więcej niż połowę treści Nr. 1. zajmuje sport konny, a to zapewne ze względu na porę wyścigową. P. Ostoja-Ostaszewski zamieścił tu krótką ocenę ustępującego właśnie z widowni Galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, stawiając pytanie, czy wyścigi mają być zastosowane do krwi przeważnie w kraju istniejącej i przystępnej dla wszystkich, co konie chowają, czy też nie i rozwiązując sprawę twierdząco.

Ankieta w sprawie środków ochronnych przed pomorem trzody chlewnej zwołaną została przez rząd i odbędzie się dnia 3. lipca r. b. w Wiedniu przy współudziale delegatów stowarzyszeń rolniczych.

Treść. W kwestyi badania mięsa trychinowego podał prof. Mag. Marcyan Żorański. — Szkice weterynaryjno-policyjne. Nosaczka (Malleus) podał Dr. Justyn Karliński. — Z instytutu chirurgicznego c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie. Przypadek zewnętrznego obójnictwa wrzekomego męskiego u wołu, napisał Adam Baczyński. — Przyczynek do rozpoznania pomoru trzody chlewnej podał Fryderyk Fried (Dokończenie). — Sprawozdanie tymczasowe ze zjazdu weterynaryzy galicyjskich odbytego w dniu 16. i 17. czerwca 1900 w sprawie gruźlicy bydła. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału galic. Tow. weterynarskiego. — Od Administracji Przeglądu weterynarskiego. — Ogłoszenia.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od Administracji „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracji, ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.). W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop. W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. We Francji i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ podaje do wiadomości, że roczników z lat ubiegłych, t. j. od r. 1887 do 1899 włącznie jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumeratorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszurowane po niższej cenie 4 kor. (2 zlr.), gustownie oprawne po 3 kor. 40 h. (2 zlr. 70 ct.).

Pierwsza pracownia i skład
instrumentów chirurgicznych
pod firmą

L. Georgeon i J. Trepczyński

we Lwowie, ul. Ruska l. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

Katalog narzędzi Hauptner'a

za rok 1900

w języku niemieckim, francuskim i angielskim, w formacie wielkiego 4°, o 244 stronicach, opatrzone 3000 rycin,

odbito został w 25000 egzemplarzy

☛ i rozesyłany będzie bezpłatnie wszystkim pp. Weterynarzom. ☛



Do każdego katalogu dodano:

Instytuty weterynaryjne całego świata u schyłku XIX. wieku.

Dzieło oryginalne H. Hauptner'a, artystycznie wykonane, z 123 autotypiami na 25 artystycznie odbitych tablicach, z dodaniem wiadomości o stosunkach naukowych, wymaganiach przedwstępnych studyów, liczby uczących się i t. d.

Poświęcone weterynarzom wszystkich krajów.

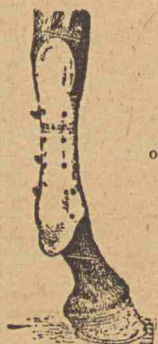
Fabryka narzędzi H. HAUPTNER'A, Berlin N. W.

reprezentowana jest na wystawie wszechświatowej paryskiej

w dziale Chirurgii i Gospodarstwa wiejskiego.



PATENT KWIZDA.



Ochraniacze napiąstka, nadpęciny i pęciny gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.
obwodowi nadpęciny (mierzonej między napiąstką a pęciną)
18—20 odpowiada wielkości Nr. 1.
21—23 " " " " Nr. 2.

Cena za sztukę:
szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 5'50
Nr. 2. zlr. 6'50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 5'—
Nr. 2. zlr. 6'—

Ochraniacze nadpęciny i pęciny gumowe

Cena za sztukę:
szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 4'50
Nr. 2. zlr. 5'50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 5'—
Nr. 2. zlr. 6'—



Ochraniacze napiąstka i nadpęcia gumowe

dla nóg lewych i prawych w 2 wielkościach.
obwodowi nadpęciny (mierzonej między kolanem a stawem
pęciny).
18—20 odpowiada wielkość Nr. 1.
21—23 " " " " Nr. 2.

Cena za sztukę:
szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 3'80, Nr. 2. zlr. 4'80
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 4'20, Nr. 2. zlr. 5'20

Ochraniacze nadpęciny gumowe

Cena za sztukę:
szarej barwy:
Nr. 1. zlr. 3'50, Nr. 2. zlr. 4'50
czarnej, brunatnej i białej
barwy:
Nr. 1. zlr. 4'—, Nr. 2. zlr. 4'80



Elastyczne kamasze

dla nadpęciny
czarnej i białej barwy
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:
zlr. 3'50

Elastyczne kamasze

dla ścięgien
czarnej i białej barwy
w 3 wielkościach.

Cena za sztukę:
zlr. 2'50



Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Panom weterynarzom udziela się
odpowiedni rabat.

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. i król. rum. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych.
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.
odznaczony 4 złotymi, 18 srebrnymi medalami, 29 dyplomami honorowymi i uznania.

ROK ZAŁOŻENIA 1853.